Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA 11. WRZEŚNIA 1920.

NR. 216. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 68	Marek 64	Marek 72	Marek 80	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Mącenie opinii.

Od czasu stworzenia u nas gabinetu koalicyjnego, socyaliści wszystkich sił używają, by opanować życie narodu, a opinię publiczną poddać pod kontrolę i kierownictwo swych działaczy.

Dla tych panów „rządy koalicyjne" — to rządy tylko grupy socyalistycznej. Kto się temu sprzeciwia, kto zwalcza kamaryllę, kto poważa się żądać kontroli i odpowiedzialności wobec narodu, kto ośmieli się pisać o zwołaniu Sejmu — ten zdrajca, sprzedawczyk, ten zohydza w opinii publicznej Naczelnika Państwa, tego się piętnuje w pismach lewicowych ostatnimi wyrazami, wołając przytem: prokuratorya, prokuratorya!

Według pojęć socyalistów Wielkopolska i wszystkie narodowe stronnictwa, to grupa warcholów i zdrajców, których celem jest rozbić sielankę lewicową, uszczęśliwiającą Polskę. A prawdziwymi polskimi obywatelami, pragnącymi jedynie szczęścia ludu polskiego, to Kiernausiewicze, Libermany, Perle i Diamandy. Że zagranica jest źle usposobiona wobec Polski — to wina Paderewskiego, Dmowskiego i stronnictw narodowych, którzy nam wśród Żydów (?) wyrobili markę antysemitów (?) i reakcyonistów (?).

Dlatego też, zdaniem „Naprzodu" nr. 207, należy naprawić te błędy. A chcąc zwalczyć rozpowszechnione w Europie uprzedzenie do narodu polskiego, „trzeba do tej Europy koniecznie posłać także parę żydów, jako reprezentantów Państwa Polskiego, ażeby zagranica naocznie się przekonała, iż w Polsce żydzi są równouprawnieni".

Zagranica z pewnością jest doskonale poinformowana o tem, co się u nas dzieje, gdyż wzajemna wymiana korespondentów, przedstawicieli a w końcu też i działaczy żydowskich chyba nie poszła na marne. Przecież socyaliści wysyłali za granicę swoich delegatów, jak Dr Diuskiego, Dr Libermana (żyd), Dr Löwenhorza (żyd) i t. d.

Faktem jest, iż największą krzywdę i nieszczęście przysporzył narodowi polskiemu prowadzony przez żydów socyalizm zagraniczny, który zmobilizował — szczególnie w ostatniej chwili — wszystkie siły, by wymazać młodą Polskę z karty Europy.

Kilkanaście dni temu w „Humanite" proklamowano zasadę, iż kto nie stoi bez zastrzeżeń po stronie bolszewików, ten się zaprzedał burżuazyi. Dlatego też, kiedy bolszewickie wojska stały tuż koło Warszawy, socyaliści i nacyonaliści niemieccy urządzili powstanie i pogromy bezbronnej ludności polskiej na Górnym Śląsku, socyaliści zaś angielscy wytężyli całą energię, by zmusić nasz naród do ugięcia się pod jarzmo żydowsko-bolszewickie. Zaś na wypadek udzielenia przez rząd angielski Polsce jakiejkolwiekbądź pomocy, zagrozili generalnym strajkiem.

Socyaliści w Gdańsku i we wszystkich miastach niemieckich wystąpili z bronią w ręku — by nie przepuścić transportów, idących do Polski.

Federacya międzynarodowa socyalistycznych Związków zawodowych w Amsterdamie wydaje do pracowników całego świata odezwę, w której chcąc opinię publiczną skierować przeciwko nam, zaznacza, „iż rewolucyjna Rosya była napadnięta przez Polaków".

Prasa socyalistyczna francuska, angielska, niemiecka zasiana jest artykułami przeciw Polsce, a wszędzie widnieją podpisy: de Frenklów, Levych, Dawidów, Grünbachów, Kuhnów i t. d. Ci panowie, niby to wzywając o wolność i swobodę robotnika francuskiego, angielskiego i t. d., równocześnie niszczą wolność i niepodległość całego narodu polskiego. Nas bowiem można poświęcić dla zbrodniczej fikcyi Lenina i Trockiego.

Czy może temu także winne są stronnictwa narodowe?

Powodu tej solidarnej nienawiści „Międzynarodówki" do narodu polskiego, z którą poczości liczą się i rządy zagraniczne, należy się doszukiwać nie w ludziach, tylko w samej doktrynie socyalistycznej. Ona bowiem dla urzeczywistnienia swych utopijnych haseł dopuszcza nawet do zbrodni niszczenia młodych narodów, byleby się tylko przekonać, czy dla Europy nie przyszedł czas panowania bolszewizmu, w którego objęciach skonają mniejsze i słabsze narody wraz z Polską.

Jednak na drodze pochodowi bolszewickiemu na Zachód — stanęła Polska. Oto źródło nienawiści i nagonki międzynarodówki na nasz naród!

I temu nie zaradzą i nasi socyaliści. Oni bowiem myśli i czynu doktryny, na której się wychowali, nie zmienią i nie usposobią jej przychylnie dla nas — to jest wbrew ich mocy. O tem z pewnością musieli się pepesowcy przekonać podczas obrad II. Międzynarodówki. Jednak do tego otwarcie się nie przyznają, a winę dla „mydlenia oczu" zwalają na innych. W jakim celu?

Nikt z taką zajadłością nie rzuca się na Wielkopolskę i obóz narodowy, jak pisma: „Naprzód", „Robotnik" i t. d. Zdaniem tych pism, wszyscy, którzy należą do obozu narodowego, a nie lewicowego, są zdrajcami, pragnącymi zdobycia Warszawy przez bolszewików. Tych należy tępić, odsuwać od współpracy — jako szkodników społecznych. — Tymczasem ostatnie wypadki pokazały co innego.

Minister Witos i Skulski stwierdzili, iż służba folwarczna, organizowana przez P. P. S., w wielu okolicach witała z entuzyazmem bolszewików i im pomagała. Zaś p. Kwapiński, organizator tej służby z ramienia P. P. S., w swym memoryale do rządu polskiego zwala całą winę na ziemiaństwo. To ono winno, iż nieodpowiedzialni agitatorzy socyalistyczni zamiast bronić robotnika, swą nieuczciwą agitacyą zaprowadzili ciemną służbę folwarczną i robotnika w Siedlcach i Białymstoku na pasku socyalistycznym do bolszewizmu?

Rząd polski z pewnością okaże łaskę tym ciemnym i nieuświadomionym jednostkom — nie oni bowiem winni, iż zdradzili Ojczyznę. Ale tych, którzy zasiali wśród nich to ziarno niezdrowe i zdeprawowali ich duszę, Polska powinna pociągnąć do odpowiedzialności.

Na nic nie przydadzą się wysiłki przewódców socyalistycznych i Thuguttowców, którzy poszli w bój i w obronie Polski przelali krew — ziarno przez nich zasiane już wydało plony ze szkodą dla narodu.

Nie chce się wierzyć, gdy czyta się w „Gazecie Porannej" (nr. 230): Wyszkolona na ideologii P. P. S. Polska Organizacya Wojskowa (P. O. W.) w Rosyi, pełniąca tam służbę wywiadowczą, jak dowiadujemy się z odezwy jej komendanta (pseud. Swierszcz), w pełnym swym składzie przeszła na stronę bolszewików".

Czy jest to możliwe?

Jednak o tem nic gazety lewicowe nie piszą. Natomiast wpaja się w lud polski najohydniejsze przekonania o różnych naprawdę patryotycznych działaczach i o Wielkopolsce, która dla narodu jest wzorem i chlubą.

* * *

Wszyscy mamy swoje błędy. Jeżeli jednak żąda się zgody i współpracy dla dobra Ojczyzny, to przedewszystkiem należy wyzbyć się błędów i wad i okazać dobrą wolę. A tego u lewicy, kierowanej terrorem socyalistycznym, dążącej wyraźnie do rządów bez kontroli społeczeństwa — nie widać.

I. a.

Gospodarcza odbudowa a regulacya waluty

Już dawniej pisałem w „Głosie Narodu", iż gospodarczą odbudowę zacząć należy od rolnictwa, bo i zdrowy przemysł będzie się mógł w Polsce rozwinąć dopiero wtedy, gdy będzie tania żywność dla robotników, więc gdy rolnictwo wyprodukuje więcej środków żywności, niż wynosi zapotrzebowanie całej Polski.

Na wiosnę obliczono ilość odłogów na 8 milionów morgów, ta ilość zwiększyła się na rok przyszły, bo obecna wojna wyrządziła dalsze szkody i spowodowała dalszy ubytek niezbędnej do uprawy roli ilości koni. Brakuje nam do normalnej uprawy około miliona koni, a te trzeba koniecznie sprowadzić z zagranicy Polski, bo bez nich wszystkie inne środki zaradcze będą bezskuteczne. Na przybytek koni przez przychów w Polsce na najbliższych lat 10 liczyć nie można, bo najskuteczniejszy przychów zaledwie pokryje ubytek koni dziś istniejących, bo skoro konnica rekrutowała już konie trzyletnie i starsze niż 16 lat, to te szybko się zużyją, koni zaś między 3 a 16 lat brak zupełny. Część koni można zastąpić pługami motorowemi i parowemi, ale i te trzeba sprowadzić z zagranicy Polski. Jednorazowe sprowadzenie wielkiej ilości koni z Turkestanu i Kanady opłaci się państwu już po roku, bo praca koni zwiększy produkcyę o tyle, iż w rok potem państwo będzie mogło oszczędzić na zakupienie żywności z zagranicy więcej, niż cena kupna konia wynosiła.

Żaden inny środek zaradczy nie zastąpi konia lub wołu pociągowego, względnie pługa parowego, lub motorowego, sprowadzonego z zagranicy, bo udzielanie pieniężnych pożyczek doprowadza tylko do tego, że jeden rolnik odbiera konie drugiemu, podbijając ceny w górę, przez co suma produkcyi w państwie się nie powiększa. Ustawa o zagospodarowaniu odłogów chybiła celu, nie mogła bowiem skłonić włościan do uprawiania swoimi słabymi końmi już stwardniałych odłogów w ziemi najlepszej, bo tam do pierwszej orki musi się zaprzęgać do jednego pługa po 6 koni a nieraz i 8 wołów.

Rolnik nie może sam jechać do Kanady po kilkadziesiąt koni, gdy koszta jego jazdy, transportu koni i straty czasu byłyby dlań zbyt wielkie, kupowaniem więc koni, najmywaniem i przebudowywaniem okrętów dla ich transportów musi się zająć rząd przez delegowane komisye. W czasie wojny boerskiej widziało się w Rjece okręty angielskie specyalnie dla transportu koni przebudowane, na które ładowano po 2 do 3 tysiące koni, kupionych na Węgrzech i mimo, że, jak mi kapitan okrętu mówił, dwie trzecie do trzech czwartych ilości koni w czasie podróży morskiej ginęło (konie źle znoszą morską chorobę), rząd angielski zakupna koni nie zaniechał. Przeprawa z Kanady do Gdańska wymaga mniej, niż połowę tego czasu co przeprawa z Rjeki do Transwaalu, ginęłoby więc mniej koni, niż przy przeprawie dłuższej i to przez gorącą strefę równikową. Nie można więc z powodu obawy ubytku pominąć jedynego źródła, z którego można otrzymać konie w znacznej ilości.

Ale na sprowadzenie wielkiej ilości koni, pługów parowych, motorowych i innych narzędzi z zagranicy z uwzględnieniem ubytków w czasie podróży trzeba ogromnego kredytu zagranica, bo gdyby po obliczeniu ubytków koszt konia w Polsce wyniósł tylko 200 dolarów, to na kupno połowy potrzebnej ilości koni, czyli 500.000 sztuk, trzebaby około 100 milionów dolarów, czyli 25 miliardów polskich marek.

* * *

Tu trzeba odpowiedzieć na pytanie, czy większy kredyt zagranicy może mieć państwo, którego walutą jest manko bez oznaczonej relacyi wartości, czy też państwo wydające zarządzenia ustawowe dla wprowadzenia nowej waluty.

W często bankrutującej Portugalii jednostką monetarną jest ciągle reis, dawniej równy frankowi, a w rezultacie rachunek hotelowy wynoszący 32.000 reis spłacało się 7 frankami. We Francyi Napoleon I. przywrócił dawną walutę (luidory) i wcale się nie troszczył o kurs asygnat (wydawanych przez republikę), który w końcu spadł do zera.

W Czechach osiągnięto z miejsca połowę koron, stemplując drugą połowę, potem te drugą połowę wymieniano na korony czeskie po kursie 57, teraz zaś noszą się z zamiarem wprowadzenia franka czeskiego o wartości czeskich koron, stemplując drugą połowę, potem tę drugą trzech za dawnych 100 koron austryackich dają czeskich franków 7 i 12 i pół centima, a Czechy nie miały wcale wojny w swoim kraju i korzystają z pokoju już od roku 1918.

Poczucie sprawiedliwości kazałoby Polsce zapłacić za marki polskie, dać wartości, jakie Polska za nie w czasie ich puszczania w obieg otrzymała, ale wykonanie tej uchwały byłoby w praktyce największą niesprawiedliwością, bo obciążyłoby nadmiernie skarb państwa, czyli ogół ludności na korzyść tych, którzy ostatnio, więc tanio marki polskie nabyli, czyli przeważnie na korzyść paskarzy.

Główny wydatek państwa to płace urzędników, wojskowych robotników przy robotach publicznych, zakupy towarów, najem lokali i t. p. a ci, którzy pobrali marki za płacę wydali je na życie lub jakieś zakupy w czasie, gdy je otrzymali, więc po kursie ówczesnym. Wogóle można śmiało przyjąć, że przeszło 90 procent not markowych znajduje się w rękach ludzi, którzy je otrzymali w ostatnim miesiącu po kursie ostatniego miesiąca, czyli marka równa 2 halerzom. Wszak bułka centowa kosztuje 2 marki, dwucentowe pudełko zapałek trzy marki, trzycentowa gazeta trzy marki, najem fiakra na cały dzień, który przed wojną kosztował 10 zlr., kosztuje teraz 1.000 marek! Mający zdrowy chłopski rozum włościanie mówią ogólnie, że marka to grajcar, nie będą się więc dziwić, gdy za 100 marek dostaną 2 złote polskie, skoro biorą za litr mleka, za który przed wojną brali 10 centów, teraz w Krakowie 10, we Lwowie 14 marek, skoro za korzec żyta wartości przedwojennej 20 koron, biorą 2.000 marek.

Wskazanemby więc było jak najrychlejsze uchwalenie i ogłoszenie ustawy, wprowadzającej złote polskie, oparte na złocie w relacyi, jaką mają franki z tem, że później wydać się mająca druga ustawa oznaczy datę obowiązkowej wypłaty w gotówce, a na razie pozostaną obok złotych polskich w obiegu i marki polskie w relacyi 100 marek równe dwom złotym polskim. By pozyskać zaufanie u zagranicy byłoby wskazanem postanowienie w tej samej ustawie, iż cło od pewnych towarów (np. od tytoniu, wina i innych napojów alkoholicznych) ma być pobierane w złocie, a złoto stąd uzyskane ma być deponowane w Banku polskim jedynie na fundowanie waluty.

Przecież większy kredyt zagranicą miałoby państwo, gdyby bilans polskiej Kasy pożyczkowej z 31 lipca 1920 zamiast 26.311.387.432.— marek banknotów w obiegu i 33.375.000.000.— marek pożyczki skarbowi państwa wykazał 526.227.748 względnie 667.500.000 złotych polskich. Podatki również wpływałyby łatwiej i w większej sumie, bo gdyby chłopu, który przed wojną płacił 20 koron podatku kazano płacić 500 marek, uważałby to za krzywdę, zapłaciłby jednak łatwo 20 złotych polskich, dając zamiast nich 1.000 marek, o ileby złotych nie miał, bo miałby uczucie, iż płaci to co dawniej.

Jak najrychlejsze tedy uregulowanie waluty

Wielkie sukcesy na froncie północnym.

Knihinicze, Żabinki, Wielkoryte odzyskano. — Ataki odparto. — Wzięto 3.380 jeńców. — Zdobyto 53 karabinów maszyn., wagon z amunicyą, tabory z żywnością i 2 pociągi pancerne.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 8 b. m.

Na froncie przeciwlitewskim, oprócz utarczek naszej jazdy z mniejszymi oddziałami piechoty litewskiej, sytuacya bez zmiany. Mieszkańcy nowo odzyskanej miejscowości, miasta Lipska, potwierdzają licznymi podpisami **współdziałanie Litwinów z bolszewikami.**

W rejonie na południe od Grodna **oddziały nasze zajęły Krynki.**

Na linii Bugu od Brześcia do Hrubieszowa i następnie od Krystynopola aż do Buska **utarczki patroli wywiadowczych.**

Na wschód od Przemyślan nieprzyjaciel ponownie **atakował nasze pozycye. Ataki odparto.**

Kontrakcya zarządzona w rejonie Chodorowa doprowadziła do zajęcia Knihinicz i przekroczenia rzeki Świrz.

Oddziały nasze **posuwają się w kierunku Gniłej Lipy.**

Wzdłuż Dniestru spokój.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 9 b. m.:

Na Suwalszczyźnie sytuacya bez zmiany.

Atak bolszewicki na Sidrę odparto. Nasze akcye wypadowe, przeprowadzone w poszczególnych punktach naszego frontu, **doprowadziły do zajęcia miasta Kowale, Kuźnica, stacyi kolejowej Żabinka, Wielkoryte i Małoryte.** Nieprzyjaciel prowadził bardzo zacięte ataki celem odbicia zajętych miejscowości, w szczególności zaś celem odzyskania ważnego punktu węzłowego Żabinka, jednakże bezskutecznie. Ze strony bolszewickiej do akcyi na Żabinkę było wprowadzonych 7 pułków piechoty. **Zdobycz nasza we wspomnianych wypadach wynosi z górą 3300 jeńców, 53 karabiny maszynowe, 4 działa, 1 wagon z amunicyą artyleryjską, wiele taboru z materyałem wojennym i żywnością oraz dwa pociągi pancerne.**

Wzdłuż Bugu obustronna działalność wywiadowcza.

W Małopolsce sytuacya niezmieniona.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Konflikt polsko-litewski.

Konflikt polsko-litewski na R. O. P.

Warszawa. (Telefonem). **W środę w nocy odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Obrony Państwa.** Na posiedzeniu tem omawiano **sprawę konfliktu polsko-litewskiego.** Miała zapaść ostateczna decyzya.

Trudności rokowań polsko-litewskich.

Warszawa. (Telefonem). W warszawskich kołach politycznych informują, że **rząd polski stoi na stanowisku, że dopóki Litwa nie przestanie łamać neutralności,** co czyni nieustannie, wszelkie rozmowy z rządem litewskim staną się trudne do przeprowadzenia, a to tembardziej, że rząd litewski występuje w sojuszu z wojskami bolszewickiemi, z któremi Polska pozostaje w stanie wojennym.

ZACHODZI OBAWA WMIESZANIA SIĘ JEŃCÓW W KONFLIKT.

Warszawa. (Telefonem). Z Berlina donoszą: Według wiadomości otrzymanej z Bazylei przez „Berliner Tageblatt", obradowała Rada ambasadorów nad **kwestyą przewozu jeńców** bolszewickich z Prus wschodnich. Sprawę uznano za naglącą, gdyż **zachodzi obawa, że wśród tych jeńców dojdzie do buntu** i wtedy nastąpi czynne **wmieszanie się tych jeńców w konflikt litewsko-polski.** Uchwalono poczynić naglące kroki celem przewiezienia jeńców rosyjskich w głąb Niemiec i ustanowienia **ścisłej kontroli** nad przewozem.

NUNCYUSZ MSGR. RATTI O SPORZE.

Warszawa. P. A. T. W dniu wczorajszym **przybył do marszałka Sejmu nuncyusz papieski** Msgr. Ratti w dłuższej konferencyi poruszył między innymi także sprawę konfliktu z Litwinami. Nuncyusz wyraził nadzieję, że **spór ten da się załagodzić** w najbliższym czasie.

POLSKO-LITEWSKIE ROKOWANIA W MARJAMPOLU.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Według informacyi, podanych przez prasę francuską, **mają się rozpocząć** w Marjampolu **rokowania pomiędzy Polską a Litwą.** „Petit Journal" podaje deklaracyę polskiego poselstwa w Paryżu, która wyraża przekonanie, że rokowania te doprowadzą do porozumienia.

KONFLIKT WYMAGA INTERWENCYI LIGI NARODÓW.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Związek Ligi narodów ogłasza deklaracyę, w której oświadcza, **że obecne naprężenie między Polską a Litwą dostarcza szeregu spraw, które wymagają interwencyi Ligi narodów.**

Spór polsko-litewski przed Ligą narodów

Wiedeń. P. A. T. Biuro Wolffa donosi z Paryża: **Liga narodów zajmie się sporem polsko-litewskim.** Sytuacya jest jednak dlatego utrudniona, ponieważ Litwa nie jest członkiem **Ligi narodów.** Jest wątpliwem, czy w tym wypadku mógłby być użytym bojkot gospodarczy, gdyby sprawa nie była ugodowo załatwioną.

Liga narodów nie może interweniować.

Warszawa. (Telefonem). „Daily Chronicle" w artykule wstępnym wyraża żal, że Liga narodów **nie może interweniować** w konflikcie litewsko-polskim, albowiem Litwa nie jest członkiem Ligi narodów, zresztą Rosya i Niemcy, państwa sąsiadujące z Polską i najwięcej zainteresowane w tych sprawach również nie należą do Ligi narodów. **Litwa popełniła** fałszywy krok, naruszając linię Curzona i zajmując czysto polskie ziemie w okolicach Augustowa i Suwałk. Powoływanie się na prawa historyczne nie jest argumentem poważnym, albowiem **Litwa etnograficzna jest małym zacofanym krajem, a nacyonaliści litewscy,** opierając się na **prawach historycznych, roszczą** sobie pretensye do rozległych terenów polskich. Litewskie żądanie zwrotu **Wilna jest tak samo** uzasadnione, jak **uzasadnionem** ewentualnie byłoby żądanie **Anglii,** aby **Francya, uznając** prawa historyczne, zwróciła jej Gaskonię albo Calais. Jest jasnem, że podobne żądanie nie byłoby traktowanem poważnie.

Ustanowienie relacyi jest niezbędnem dla ochrony uczciwych właścicieli nieruchomości i ruchomych przedmiotów od wyzysku paskarzy, którzy krzykliwie głosząc „marka idzie w górę", wyłudzają wartościowe przedmioty. Niejeden właściciel przedmiotu wartości przed wojną 100.000 koron daje się łapać na oferty wynoszące milion, lub dwa miliony marek, nie bacząc, że faktycznie dostaje tylko 20 lub 40.000 franków. Dla transakcyi zawieranych na lat kilka dla finansowania przedsiębiorstw i wogóle dla ożywienia ruchu handlowego oznaczenie ustawowe wartości jest również niezbędne.

Ustanowienie rychłe relacyi jest potrzebnem przedewszystkiem, by zachęcić ludzi do pracy, bo są ludzie (a takich u nas dużo), którzy posiadając przed wojną kilka, albo kilkadziesiąt tysięcy koron, dobrze pracowali, obecnie jednak, mając nad milion marek, pracować przestali, uważają się za majętnych i czekają na wzrost kursu marek. Gdy taki posiadacz miliona, lub dwu milionów marek, dowie się oficyalnie, że nie będzie miał więcej jak 20 lub 40.000 złotych polskich, może się stać znowu doskonałym pracownikiem.

Jeden mój znajomy, który przed wojną posiadał mały zadłużony folwark i średnią dzierżawę, a którego majątek czysty ceniono na 50 do 60.000 koron, w czasie wojny zlikwidował dzierżawę, sprzedał tanio folwark i mając półtora miliona marek wystąpił w ostrym artykule w „Gazecie Wieczornej" (powtórzonym przez „Naprzód") przeciw ministrowi skarbu o to, iż kurs marek nie podnosi. Ów pan ma pretensye, by minister skarbu jego półtora miliona marek podniósł w kursie do półtora miliona franków i nie był w stanie zrozumieć, gdy mu tłumaczyłem, że ma tylko 30.000 franków, że byłby miał 60.000, więc to co miał przed wojną, gdyby się był z likwidacyą i sprzedażą nie śpieszył, że jego pretensya wzbogacenia się kosztem ogółu nie jest słuszna.

Aby poprawić swój bilans płatniczy, musi Polska wytwarzać tyle towaru, by wartość wywozu zagranicę pokryła koszta przywozu towarów innych z zagranicy i procentu od długów zagranicznych. Aby może tyle wytwarzać musi Polska najpierw sprowadzić z zagranicy niezbędne dla produkcyi środki pomocnicze (konie, narzędzia, maszyny, surowce i t. d.), aby zaś je sprowadzić, musi sobie wyrobić wysoki kredyt zagraniczny. Aby zaś uzyskać kredyt zagraniczną musi Polska wykazać zabezpieczenie dla tego kredytu, więc zdolność do pracy wytwórczej oraz zamiar wytworzenia własnej waluty i stanowczą odmowę obciążania skarbu państwa dla wykupna marek za cenę ich wartość przewyższającą a także stanowczy zamiar wynagrodzenia szkód wojennych producentom.

ALEKSANDER KRZECZUNOWICZ.

List ze Lwowa.

Lwów, 7 września.

(Budjenny. — ś. p. Marya Argasińska. — Wszystko dla frontu. — Rusini. — Katolicka organizacya zawodowa.)

Lwów czuje się już nieco lepiej, skoro nieprzyjaciel na wschód odepchnięty. A były kilka razy dni gorące, w których ludność miejska była silnie podniecona. Budienny miał ambicyę miasto zająć i był pewny, że mu to się uda. Mówią, że radiotelegramy wzywały go na front warszawski i że sam Trocki przesyłał mu w tym względzie rozkazy, ale Budienny czuł się tak bliskim celu pode Lwowem, że tych wezwań nie posłuchał.

Lwów zatrzymując u bram swoich armię konną Budiennego, ułatwił obronę Warszawy i przyczynił się w ten sposób do powodzenia ofenzywy naszej na froncie północnym. Ale przy pomocy Bożej żołnierz polski odrzucił Budiennego także od Lwowa, zniszczył mu sporo ludzi i jest nadzieja, że po klęsce pod Zamościem armia Budiennego nie będzie się kusiła o zdobycie Lwowa.

Armia Budiennego dała się porządnie we znaki wojsku naszemu na froncie małopolskim. Wyostrzone szable jego żołnierzy ścięły niejedną głowę żołnierza polskiego, wiele [illegible] zasiekły, wiele zadały ran ciężkich. Konnica Budiennego dała się także ludności cywilnej porządnie we znaki, ale — ufamy — przyjdzie jej koniec, i to może już wkrótce.

W ostatnim tygodniu odprowadziliśmy na cmentarz ś. p. Maryę Argasińską, przewodniczącą lwowskiego Koła Pań T. S. L., należącą do najbardziej ruchliwych niewiast i działaczek na niwie pracy narodowej i obywatelskiej. Uczciły ją też przedewszystkiem panie lwowskie rozmaitych obozów, biorąc bardzo liczny udział w pogrzebie. Zmarła była bardzo czynna, a pracowała bez hałasu. Zajmowała się robotami oświatowemi i zbiórkami na cele T. S. L. i uchodźcami przy lwowskiej Delegacyi R. G. K. i tylu innemi sprawami. Miała sąd trzeźwy i pracowała po obywatelsku, bez przeczulenia. Głównem jej dziełem jest Bursa im. Boberskiej, którą zmarła opiekowała się do ostatniej chwili.

Skoro dotknąłem pracy obywatelskiej kobiet, muszę wspomnieć o potężnej akcyi „wszystko dla frontu". Zrzeszyły się do tej akcyi wszystkie narodowe związki kobiet we Lwowie, stworzyły osobny wydział, rozdzieliły między siebie pracę, powyznaczały sobie dyżury, zajęły się urządzeniem kwest ulicznych, wzięły na siebie załatwienie rozmaitych zadań z frontu. Praca to wielka, a idzie bardzo sprawnie. Obecnie przy pomocy p. dyr. Wassunga stara się poszczególne sekcye, jak zakupywanie herbaciarnie dla żołnierzy, zakupywanie potrzebnych rzeczy dla żołnierzy na froncie i w szpitalach, robienie papierosów, szycie i t. d. jeszcze lepiej urządzić, aby wszystko szło ekonomicznie i wzorowo. Na czele tej akcyi stoją panie Bogdanowiczowa i Gaudtowa.

Rusini nasi nie czują się dobrze. Niezadowoleni z polityki Petlury, z Berlina i Wiedeń, nawet Praga wiele im dzisiaj pomóc nie może. Chcieliby utworzyć z Galicyi Wschodniej swoje państewko, a wiedzą, że to jednak niemożliwe. Wielu z nich może szczerze cieszyło się z powodzeń bolszewickich, a dziś karta się odwraca znowu na naszą korzyść. Choć nie powinni się łudzić co do Rosyi, to jednak tak wielką i powszechną jest u nich niechęć i nienawiść do Polaków, że gotowi łączyć się nawet z bolszewikami przeciw nam. Potrzaszczewicz rzucił zresztą takie hasło głośno, a z rozmaitych stron kraju donoszą, że w okolicach, zajętych przez bolszewików bardzo wielu Rusinów czynnie współdziałała w komitetach bolszewickich. Czy tą drogą zbudujemy Ukrainę — nie wiem. Ale skutkiem tej polityki antypolskiej stwarza się dla samych Rusinów sytuacya nieraz bardzo niewygodna już dzisiaj, a w przyszłości może fatalna. Świeżo opowiadano mi np., że w lwowskiej dyrekcyi kolejowej wszyscy funkcyonaryusze Rusini nagle pochorowali się i nie pełnią służby. Ta choroba na komendę funkcyonaryuszy państwa polskiego to także ilustracya polityki ruskiej.

Nic też dziwnego, że nie poszła gładko konferencya deputacyi ruskiej u ministra Rataja, który tymi dniami bawił we Lwowie. Deputacya składała się z polityków względnie umiarkowanych, a przecież minister musiał ją aż zreflektować. Porozumienie okazało się niemożliwe, skoro Polacy nie mogą zrezygnować z Galicyi Wschodniej, a Rusini galicyjscy nie chcą się uznać za obywateli państwa polskiego. W tym stanie rzeczy będą się żalić bez końca na krzywdy, które będą jedynie następstwem ich własnej polityki. Minister Rataj podobno rzecz postawił bardzo jasno i prosto.

Katolicka praca społeczna przy Sekretaryacie Katolickim zwolna się rozwija, choć w naszych obecnych warunkach nie idzie łatwo. W Sekretaryacie ruch znaczny i zaufanie do niego w szerszych warstwach ciągle wzrasta. W ostatnich czasach Sekretaryat organizacyi zawodowych musiał się zająć pracownicami w Krajowym Urzędzie odzieżowym i przeprowadził tam polepszenie płac. Zarząd warunki przyjął i przyrzekł dobre obchodzenie się z pracownicami. Niestety, świeżo dochodzą skargi, że niektórzy panowie w Urzędzie odzieżowym zapominają o uprzejmości w stosunkach z ludźmi i pozwalają sobie na wyrażenia, które uczciwe pracownice mocno obrażają. Niektóre z nich były też pokrzywdzone przy wypłatach za godziny nadobowiązkowe. Sekretaryat będzie więc musiał zająć się znowu tą sprawą.

Sok.

KRONIKA.

Kraków, 10 września.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. Staraniem grona oficerskiego 8 p. ułanów im. ks. Józefa odprawiono wczoraj w kościele N. P. Maryi Mszę św. za poległych tegoż pułku w czasie ostatnich walk na Wołyniu. Przybyli na nią generalicya, starosta Kowalikowski, grono oficerskie i przedstawiciele pułku, członkowie K. O. P., żołnierze, rodziny poległych i liczna publiczność.

ZBIÓRKA ZŁOTA I SREBRA na skarb państwa rokuje powodzenie, ze względu na wielkie swe cywilizacyjne znaczenie, żeby już pominąć względy ofiarności, miłości Ojczyzny i t. p. Wszak pokutuje jeszcze wśród nas zabytek przeddziejowych czasów, który stawia nas na jednej linii z Hindusami, Indyanami i Botokudami. Czemże bowiem jest noszenie branzolet, pierścionków po kilka na jednym palcu a zwłaszcza zausznic, złączonych z barbarzyńskiem przekłuwaniem uszu i zabobonnem przekonaniem, że dziewczyna z całemi uszami cierpieć będzie bole głowy. Nie zgorszy nikogo pierścionek ślubny lub zaręczynowy, ani łańcuszek od zegarka, bo mają swój cel, lecz jakże miły widok płci pięknej, obwieszonej naszyjnikami, dzwoniącej kajdanami branzolet, z palcami nabrzmiałymi pierścionkami — dla estety z Himdostanu. Na naszą chlubę trzeba stwierdzić powolny zanik tego rodzaju zwyczajów, ale i Botokudowie odwykają już dziś od drewienek w uszach i wargach. Przed wiekami Czesi oswobodzili nasze damy od zbytecznego obciążania złotem, pod którego ciężarem za czasów Chrobrego uginały się, że je pachołkowie musieli podtrzymywać o czem świadczy prawdomówny Gallus — dziś zasługę zwolnienia płci pięknej od ciągłej obawy przed bolszewikami lub rodzimym złodziejem, chce zdobyć sekcya zbiórki złota i srebra przy K. O. P. nie rozbojem i gwałtem, ale w imię patryotyzmu i postępu. Urządzające pierwsze pospieszyły z ofiarą — a dobry przykład cuda działa.

REKWIZYCYA SAMOCHODÓW I CZĘŚCI SKŁADOWYCH. Komitet Związku polskich przemysłowców i kupców samochodowych i lotniczych w Warszawie zawiadamia, że delegat komitetu przy międzyministeryalnej komisyi szacunkowej, inż. Kauczyński, udziela informacyi w sprawach rekwizycyi samochodów, części składowych i gum w lokalu firmy „Austro-Daimler", Marszałkowska 130, tel. 93—16, godz. 4—5, zaś interesentom z prowincyi listownie.

OFIARY. K. O. P. donosi: Na Pol. Biały Krzyż złożono: Koło śpiewaków ukraińskich w Tarnowie 15.158 mk. i 130 karbow., gmina Łęg 502 mk., zjednoczone fabryki przetworów wysk. i owoc. 10.000 mk., pp. Zieleniewscy 500 mk., p. Gralewski 1145 mk., p. Sziller 150 mk., na zebraniu w N. Wsi 300 mk., w redakcyi „Czasu" 1400 mk.; na Biały Krzyż i żołnierza w polu: W adm. „Gońca" i „Kuryera" 7440 mk., „Głosu Narodu" 12.908 mk., w red. „N. Reformy" 2106 i 762 mk. 24 f., w urzędzie polic. 4366 mk. i 2 kor. czes.

ZEBRANIE DUCHOWIEŃSTWA. Imieniem Wydziału duszpasterskiego, tudzież obu dekanatów miasta Krakowa zapraszam duchowieństwo tak świeckie, jak zakonne na zebranie, które odbędzie się w piątek dnia 10 b. m. w sali seminaryum duchownego (pałac Biskupi, wejście od ul. Franciszkańskiej l. 3). Będzie omawiana sprawa działalności duchowieństwa w komitetach K. O. P. i podana do wiadomości instrukcya Książęco-Biskupiej Kuryi, tycząca się współdziałania w pracach K. O. P. Z tych względów konieczne jest jak najliczniejsze zebranie księży. Przewodniczący Wydziału: ks. **Wądolny**.

LUDOWE SZKOŁY ROLNICZE. Nowa ustawa o ludowych szkołach rolniczych kładzie fundamenty pod oświatę gospodarczą i kulturę ludową. Mają powstać po dwie w powiecie. Uruchomienie ich wymaga dłuższego czasu, z powodu braku funduszów, jakotez ukwalifikowanych sił nauczycielskich. Dlatego miłośnicy oświaty ludowej powinni wytężyć wszystkie swe siły, aby stworzyć dogodne warunki do zakładania szkół gospodarczych, już to ofiarując ziemię, już też zachęcając młodzież do kształcenia się na nauczycieli w szkołach ludowych gospodarczych. Niejeden młodzieniec, niejedna dziewczyna wiejska, mająca zdolności i zamiłowanie do gospodarstwa, może, ukończywszy szkołę gosp., zająć stanowisko instruktora lub instruktorki. Reszta wychowana i wykształcona w duchu religijnym i narodowym wpływać będzie kulturalnie na najbliższe otoczenie i szersze koła ludności wieśniaczej. Wiejskie czynniki inteligentne powinny zachęcać młodzież wiejską, aby wstępowała do istniejących szkół roln. męskich w Kobiernicach i Suchodole i żeńskich w Albigowej, Bachowicach, Podegrodziu, Ruszczy i Szynwałdzie.

PORADNIA PRZECIWGRUŹLICZA. Koło krakowskie Towarzystwa walki z gruźlicą, przy pomocy amer. Czerwonego Krzyża, otworzyło z dniem 27 b. m. przy ul. Radziwiłłowskiej l. 1 (róg Kopernika) poradnię przeciwgruźliczą, w której udziela się ubogim chorym na gruźlicę bezpłatnie porad i środków lekarskich, przyjmuje w opiekę chorego i jego najbliższą rodzinę w mieszkaniach prywatnych, udzielając wskazówek, tyczących się ochrony i zabezpieczenia otoczenia chorych od zarażenia się, oraz dostarczając w miarę możności środków żywności, oraz odzienia. Koło wzywa gorąco mieszkańców miasta, aby w własnym dobrze zrozumiałym interesie korzystali z działalności poradni, a ratując siebie i swe rodziny, tem samem wzięli czynny udział w walce z tą chorobą, dziesiątkującą ludność i wyrywającą z łona społeczeństwa tysiące tak nam potrzebnych jednostek.

Poradnia przyjmuje chorych w każdy wtorek i piątek od godziny 10 do 1 w południe. — Równocześnie w tym samym budynku prowadzi Stow. amer. Czerwony Krzyż bezpłatną poradnię dla wszystkich chorych, z wyjątkiem chorób wenerycznych, nerwowych i gruźliczych, codziennie od g. 9 rano do 1 i od 3—5 po poł., z wyjątkiem niedziel i świąt.

EPIDEMIA CZERWONKI. Wobec gwałtownego szerzenia się czerwonki, magistrat, w myśl rozporządzenia naczelnego Komisaryatu do spraw walki z epidemiami, zakazuje wszystkim właścicielom sklepów trzymania owoców na sprzedaż w jakikolwiek sposób poza właściwem wnętrzem sklepu lub na ulicy, pod grozą grzywny do 1000 mk. i konfiskaty owoców.

KARTY WĘGLOWE. Magistrat wzywa ponownie właścicieli domów, aby bezzwłocznie odebrali w okr. biurach chleb. legitymacye węglowe dla swych lokatorów. Obecnie nadchodzą większe transporty węgla opałowego, to też ludność może zaopatrzyć się w opał na zimę. Wezwanie to jest smutnem świadectwem nieobywatelskiego postępowania niektórych właścicieli.

ZUCHWAŁY PASKARZ. Na skutek skarg, że Ant. Dobrzański, rzeźnik z jatek przy ul. Dominikańskiej, sprzedaje mięso po cenach lichwiarskich, przeprowadził Urząd walki z lichwą dochodzenia. Wysłannicy Urzędu przyłapali Dobrzańskiego na gorącym uczynku, gdy sprzedawał kilo mięsa na rosół za 60 mk., zamiast 42, dołączając ogromną ilość kości. Zuchwały rzeźnik wszczął awanturę i grubiańskiem zachowaniem się spowodował zbiegowisko. Urząd walki z lichwą zarządził po wstępnem śledztwie, natychmiastowe aresztowanie paskarza.

PAPIEROSY DLA RANNYCH. Sekcya sklepików dla rannych żołnierzy zaprasza niniejszem wszystkie osoby, chętne do robienia papierosów, by zgłaszały się na Zwierzyniecką 15, III p., między godz. 11—1 lub 4—6.

SPRZEDAŻ SZMALCU. Magistrat zawiadamia, że sprzedaż szmalcu amerykańskiego kończy się z dniem 11 b. m. Konsumy i sklepy rejonowe mają złożyć zrealizowane górne kupony leg. Nr. 89 w biurach chleb. do dnia 14 b. m. włącznie.

SPRZEDAŻ GAZET I PISM. Na podstawie reskryptu Min. pracy i opieki społ, według którego sklepy i kioski, zajmujące się wyłącznie sprzedażą gazet i pism, mogą być otwarte w niedziele i święta w ciągu 3 godzin, magistrat ustalił czas otwierania na godz. 8—11 przed poł.

NOSACIZNA. Jedną z przyczyn szerzenia się nosacizny u koni jest jej podobieństwo do zołzów. Celem zapobieżenia temu, magistrat wzywa posiadaczy koni, aby pod surową odpowiedzialnością, skoro tylko zauważą oznaki choroby, wskazujące na istnienie zołzów, bezzwłocznie w każdym wypadku donosili miej. Biuru weterynaryjnemu (plac WW. Świętych l. 6, I p.), albo dzielnicowym oglądaczom bydła, celem ustalenia rodzaju choroby przez lekarza weterynaryjnego.

WESELI ARESZTANCI. Wczoraj w rannych godzinach wśród śpiewów przeciągały ulicami miasta korowody aresztantów wojskowych. Szczególną uwagę zwracał oddział kilkuset żydów w ubraniach wojskowych i cywilnych.

ARESZTOWANIA. Za wyłudzenie futra i kradzież 50 m. płótna na szkodę p. A. Rynkowskiej aresztowano Janinę Rapacz, lat 21, krawczynię. Pod zarzutem kradzieży wódek, likierów, sardynek i t. p. z piwnicy dzierż. hotelu „City", p. Volkmanna, aresztowano kilku służących hotelowych. — Leib Wolf Winter skradł w sklepie Sam. Sternberga sztukę materyi; właściciel, spostrzegłszy się na czas, spowodował aresztowanie złodzieja.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 10 b. m.: Zachmurzenie zmienne, słabe wiatry lokalne, miejscami mgły, potem cieplej i polepszenie się pogody.

Z Polski i ze świata.

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO pod hasłem obrony państwa urządzono wczoraj w całym powiecie bialskim. Sztab mówców propagandy wyjechał w tym celu z Krakowa, aby z pomocą sił miejscowych bialskich pobudzić do świadczeń na rzecz państwa i armii. W Białej samej odbył się, po nabożeństwie uroczystem, na którem ks. prof. Dr Zimmermann wygłosił płomienne kazanie, pochód na plac Wolności, gdzie przemawiali: poseł Tabaczyński i towarzysz Czuma, wzywając od zgody i wspólnego działania; następnie proboszcz miejscowy, ks. Dr Domasik, zachęcał do popierania Pow. Czerwonego Krzyża, nakoniec wniósł, wśród ogólnej aklamacyi ks. Mączyński, jako zastępca przewodniczącego miejscowego Komitetu obrony państwa, protest przeciw niesprawiedliwemu podziałowi Śląska Cieszyńskiego. Wszystkie przemówienia nacechowane były równowagą i wzajemną harmonią.

Stwierdzić należy, że na każdym kroku widoczne są w Białej skutki działalności społecznej duchowieństwa. Wieloletnia praca ks. Mączyńskiego w stowarzyszeniach doznała wszechstronnego poparcia przez przybycie do Białej ks. Dr Domasika, który stał się ośrodkiem działalności publicznej duchowieństwa w powiecie, tak ważnym dla sprawy naszej narodowej i interesów ładu społecznego i Kościoła, a trudnym pod względem działania, skutkiem rozwoju wielkiego przemysłu i połączonej z tem kwestyi robotniczej.

Na obchodzie nieobecnością świecił — nie po raz pierwszy — starosta. A przecież konieczną jest rzeczą, aby urzędnicy przedewszystkiem czuli się obywatelami kraju i wypełniali razem z innymi swoje obowiązki wobec Ojczyzny.

JAK LUD POLSKI PRZYJMOWAŁ BOLSZEWIKÓW. Pod tym tytułem warszawska „Gazeta Poranna" przytacza następujące epizody wojenne, opowiadane jej przez wojskowych z frontu:

Dnia 18 z. m. do oficera, prowadzącego czołową kompanię podeszło trzech chłopów i zaproponowali mu swe usługi w charakterze przewodników. Byli to mieszkańcy wsi Turze pod Stanisławowem ziemi warszawskiej. Oto, co zaraportował jeden z nich oficerowi:

„Słyszeliśmy, że nasi żołnierze są gdzieś blisko, a bolszewiki okopali się w lesie, żeby nie puścić naszych. Trzeba przecież jakoś naszym pomódz. Zebraliśmy się we trzech i idziemy, aż tu wali bolszewicki oficer. „Wy kuda", pyta — a my mówimy, że to niby po krowy i gadamy z nim. Ja idę z tyłu tego oficera i straszna mnie chęć wzięła rznąć go bez łeb, ałem się pomiarkował, złapałem go z tyłu bez pół i za rewolwer. Kacap był silny, wyrywa się, gryzie ręce i krzyczy, a tu bolszewiki za lasem. Niewiele myśląc, bęc go w mordę. Odrazu zeschł, tylko prosi, żeby go nie zabijać. Wziąłim mu rewolwer, papiery i buty i puściłem go w las, niech ta leci zatracony".

Po opowiedzeniu tego faktu zacni gospodarze oddali oficerowi rewolwer i papiery i przeprowadzili kompanię tak, że wyszła na tyły bolszewickie i bez żadnych strat, z dużą zdobyczą w ludziach, osiągnęła wskazaną jej linię.

Fakt drugi: We wsi Paberda powiatu ostrołęckiego gospodarze przed przyjściem wojsk naszych napadli na sztab bolszewickiej brygady, ale gdy zaczeli rozbrajać eskortę, bolszewicy narobili krzyku i sztab brygady uciekł. Przy wejściu do wsi polskiego oddziału oddano mu 12 karabinów i 12 jeńców.

Fakt trzeci: Na stacyi Ostrołęka po zbliżeniu się naszego patrolu kolejarze uzbroili się w karabiny rosyjskie, których skład był na stacyi, obstawili placówkami bolszewicki skład amunicyi i bronili go do chwili nadejścia wojsk naszych; dzięki temu, został udaremniony zamiar bolszewicki wysadzenia składu w powietrze, do czego było wszystko przygotowane. Oddział kolejarzy i ochotników w sile 300 ludzi zajął następnie miasto Ostrołękę, uratował część mostu od spalenia i zrobił wywiad naprzód na przestrzeni około 15—20 wiorst.

Fakty powyższe świadczą chlubnie o poczuciu obywatelskiem naszego ludu.

PRZYCZYNY PODROŻENIA WĘGLA. Ostatnie podrożenie węgla o 18 proc. wywołało w Warszawie przykre wrażenie. Węgiel, który dotąd kosztował 700 mk. w sprzedaży detalicznej, wzrósł w cenie na 8500 mk. za tonnę, t. j. o 25 proc. Państwowy Urząd węglowy zainterpelowany w tej sprawie, oświadczył, że podrożenie cen węgla spowodowało podwyższenie płac robotników, podwyższenie cen materyałów używanych w kopalniach oraz spadek waluty polskiej na rynku zagranicznym, szczególnie w stosunku do marki niemieckiej. Zapotrzebowanie węgla jest obecnie niepokryte, dowóz ze Śląska Górnego był przez pewien czas wstrzymany, a to z powodu rozruchów. Także z Śląska Cieszyńskiego Polska węgla nie otrzymuje, wobec tej ostatniej okoliczności udała się do Śląska Cieszyńskiego deputacya polska, celem przeprowadzenia rokowań w tej sprawie. Czesi obowiązani są dostarczać nam takich ilości węgla, jak dotychczas.

Zawiadomienia i komunikaty.

ŚLUB p. Maryi Michałkówney z p. Jerzym Kuszel-Skowronem, porucznikiem wojsk polskich, odbył się dnia 1 września b. r. w kościele św. Floryana. 2345

W SZKOLE GOSPODYŃ W BACHOWICACH p. Spytkowice przy Zatorze rozpocznie się kurs ośmiomiesięczny dnia 4 listopada. Opłata wynosi 200 mk. p. miesięcznie i jednorazowo 100 kg. mąki, 200 kg. ziemniaków, 3 kg. tłuszczu, 20 kg. kaszy lub fasoli. Uczenica powinna mieć swoją pościel. Zgłaszać się do podpisanego do 20 października. Ks. Golba, Kraków-Zakrzówek. 2360

DZIECI DLA ŻOŁNIERZA. W niedzielę dnia 12 b. m. o godz. 5 po poł. w sali Sokoła podgórskiego odbędzie się staraniem Tow. Domu robotniczego wieczorek dla dzieci z przedstawieniem i tańcami, wykonanymi przez dzieci.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Wznowiony „Kiliński" spotkał się z uznaniem publiczności i prasy. Sztuka patryotyczna, odpowiadająca nastrojom obecnym, zapewnione ma stałe powodzenie. „Kiliński" powtórzony będzie w piątek 10 b. m. Jutro dramat Żeromskiego: „Ponad śnieg". Zapowiedziane na dzisiaj żołnierskie przedstawienie popołudniowe odłożono. W sobotę 11 b. m. wchodzi na afisz najświeższy utwór znanego komedyopisarza warsz., Stef. Krzywoszewskiego, którego sztuki doznawały na scenie naszej znacznego powodzenia.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: W sobotę 11 b. m. premiera doskonałej komedyi Z. Przybylskiego „Dzierżawca z Olesiowa", która powtórzoną będzie w niedzielę wieczorem.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: „Tajfun" Melch. Lengyela powtórzony będzie dzisiaj i jutro. Począwszy od dnia dzisiejszego, przedstawienia w „Bagateli" rozpoczynać się będą o godz. pół do 8 wieczorem. Z chwilą rozpoczęcia każdego aktu, drzwi do sali będą bezwarunkowo zamykane.

Repertuar „Bagateli".

Piątek 10 b. m.: „Tajfun".
Sobota 11 b. m.: „Dobrze skrojony frak".
Niedziela 12 b. m.: „Twarz i maska"; wieczorem „Dobrze skrojony frak".

Repertuar „Nowości".

Piątek 10 b. m.: „O czem dziewczęta marzą". (Nowość). Występ L. Rogińskiej.

Wiadomości polityczne.

— W ostatnich czasach z powodu ataków o separatyzm w Wielkopolsce wyjeżdżały tam komisye: administracyjna, prowadzona przez b. ministra Wojciechowskiego i wojskowa, złożona z min. Sosnkowskiego i szefa sztabu gen. Rozwadowskiego. Obie komisye doszły do przekonania, że wszelkie zarzuty separatyzmu są nieuzasadnione, a tembardziej niema absolutnie mowy o domniemanej „zdradzie", co Wielkopolsce insynuują domorośli politycy.

— Układ, podpisany przez generała Wrangla i atamanów kozaków dońskich, kubańskich, terskich i astrachańskich, streszcza się w następujących punktach: 1. Zupełna niezawisłość państw kozackich w sprawach organizacyi i sprawach wewnętrznych. 2. Naczelny wódz zarządza siłami zbrójnemi państw kozackich. 3. Sprawy zewnętrzne należą do generała Wrangla. 4. Układ wchodzi natychmiast w życie i pozostaje w mocy do czasu ustania walki domowej.

— Od paru dni w Berlinie odbywa się zjazd niezawisłej partyi socyalistycznej, poświęcony naradom nad przystąpieniem do III międzynarodówki. Lenin postawił niemieckim i francuskim towarzyszom bardzo ciężkie warunki, żądając zupełnego poddania się kierownictwu Moskwy. Narady w Berlinie są dość burzliwe i padają gorzkie słowa pod adresem Moskwy.

— Wewnętrzne stosunki we Włoszech zmuszają rząd Giolitti'ego do pewnych ustępstw na rzecz bolszewików. Wogóle rząd włoski od pewnego czasu idzie po linii najmniejszego oporu. Dowiadujemy się z rzymskiego „Messagero", że ambasador włoski w Waszyngtonie oświadczył, że w sprawie stosunku do Rosyi sowieckiej, hr. Sforza może conajwyżej ponowić swoje oświadczenie uczynione parlamentowi, a mianowicie, że z rządem bolszewickim należy nawiązać normalne stosunki, gdyż przedstawia on obecnie najsilniejszą i najszerszą (w znaczeniu terytoryalnem) władzę w Rosyi.

Sprawa nowych rokowań.

Korespondentowi londyńskiego „Daily Chronicle" udzielił prezes polskiej delegacyi pokojowej p. **Dąbski** następujących oświadczeń:

Rząd polski niezmiennie dąży do zawarcia rychłego pokoju. To dążenie rządu polskiego nie jest związane z kwestyą osób, które będą prowadziły rokowania.

Poważniejsze zmiany w składzie delegacyi pokojowej nie są przewidziane. Być może, że okażą się potrzebne pewne uzupełnienia, zwłaszcza że delegacya rosyjska pragnie rokować nie tylko o rozejm i preliminarya pokojową, ale także i o definitywny pokój.

Zamiarem Polski jest omówić z delegacyą rosyjską te wszystkie sprawy, które bezpośrednio dotyczą stosunków polsko-rosyjskich. Kwestye polsko-litewskie powinny być, naszem zdaniem, załatwione przez przyjacielskie porozumienie między Polską a Litwą.

Jest dążeniem rządu polskiego wznowić rokowania za 8 do 12 dni. Z polskiej strony niema najmniejszych tendencyi do przewlekania sprawy.

Umowy natury gospodarczej nie wchodzą zazwyczaj w zakres preliminaryów pokojowych. Jeśli jednak po zawarciu preliminaryów przejdzie się do opracowania traktatu pokojowego, to sprawy gospodarcze znajdą tam bardzo poważne miejsce.

Sprawa Ukrainy sowieckiej była już poruszana na posiedzeniach w Mińsku. Sądzę, że delegacya polska otrzyma w tej mierze instrukcye od swego rządu.

Jakkolwiek trudno mi w tej chwili — dodał p. Dąbski — wypowiedzieć się w sprawie podanych przez prasę angielską podstaw rzekomych polskich warunków pokoju, to jednak mogę stwierdzić, że prasa ta nie myli się twierdząc, że warunki polskie będą nacechowane umiarkowaniem, jest bowiem zamiarem rządu polskiego doprowadzić do trwałego i sprawiedliwego pokoju i porozumienia między zainteresowanymi narodami.

Pokojowa propozycya Litwy.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy Min. spraw zagr. komunikuje:

Dnia 7 b. m. minister spraw zagr. otrzymał od litewskiego min. spraw zagr. Puricikisa depeszę:

W odpowiedzi na notę W. Eksc., doręczoną mi za pośrednictwem poselstwa litewskiego w Berlinie, mam zaszczyt zakomunikować rządowi polskiemu, co następuje: **Rząd litewski żałuje, że nie może zadośćuczynić żądaniu rządu polskiego co do wycofania oddziałów litewskich poza linię oznaczoną w Waszej nocie,** a to z następujących względów:

1. Ustąpienie dobrowolne z terytoryum litewskiego, które znajduje się już we władaniu państwa litewskiego, byłoby naruszeniem neutralności wobec Rosyi.

2. **Rząd litewski nie uważa za możliwe ustąpić od tej okupacyi terytoryum, które uważa za należące niezaprzeczalnie do Litwy.** Co zaś do linii rozgraniczających, wskazanych w pańskim telegramie z dnia 2 września b. r., mam zaszczyt zwrócić Pańską uwagę na fakt, że te linie były oznaczone w warunkach specyalnych bez udziału, ani też zezwolenia rządu litewskiego i nie były one nigdy przezeń akceptowane.

Rząd litewski, powodowany usposobieniem pojednawczem i pragnąc uniknąć konfliktu między wojskami litewskiemi i polskiemi, zaproponował w nocie z dnia 27 sierpnia rządowi polskiemu oznaczenie linii demarkacyjnej, lecz Polacy nie odpowiadając na tę notę, ani nie kończąc rokowań nawiązanych w Kownie, zaatakowali oddziały litewskie pod Augustowem, odparli je i wdarli się głęboko na terytorya litewskie. Dowództwo litewskie widziało się zmuszone zareagować, odpierając tę inwazyę. Rząd litewski, pragnąc wstrzymać rozlew krwi i dać dowód swej pokojowej i przyjaznej polityki wobec Polski, proponuje zaprzestanie natychmiastowe działań wrogich i wysłanie delegatów zaopatrzonych w pełnomocnictwa do ustalenia linii demarkacyjnej.

Delegacye mogłyby się spotkać w Maryampolu. Po oznaczeniu linii demarkacyjnej **rząd litewski gotów jest natychmiast nawiązać rokowania, mające na celu rozwiązanie wszystkich kwestyi spornych.** Rząd litewski przyjmuje jako podstawę do tych rokowań, punkty już ustalone ostatnio przez delegatów litewskich i polskich na konferencyi w Rydze.

Racz przyjąć Ekscel. wyrazy mego wysokiego poważania.

Puricikis, min. spraw. zagr.

W odpowiedzi na notę powyższą minister spraw zagran. Sapieha wysłał dnia 9 b. m. następujący telegram do litewskiego ministra spraw zagran. Puricikisa na ręce chargé d'affaires Galiusa w **Berlinie:**

W odpowiedzi na notę, przesłaną za pośrednictwem legacyi litewskiej w Berlinie, mam zaszczyt zakomunikować W. Eksc. co następuje: **Rząd polski stwierdza, że rząd litewski pogwałcił i gwałci w dalszym ciągu neutralność względem Polski.** Stwierdzone przejście wojsk bolszewickich przez terytoryum litewskie, okupacya armii litewskiej na terytoryum narodowem polskiem, swobodne przejście armii czerwonej z Prus Wschodnich na nowe punkty koncentracyjne, zezwolenie na przejście większości uciekinierów armii bolszewickiej, z których tylko nieznaczna mniejszość była rozbrojona i internowana, wreszcie **bezpośrednie współdziałanie armii litewskiej z armią czerwoną stwierdzone w czasach ostatnich, stanowią pogwałcenie neutralności.** Rząd polski, postawiony w ten sposób w sytuacyi niekorzystnej wobec wroga, musi z nim walczyć, nie zważając na terytoryum, na jakiem wróg się znajduje. Rząd polski chętnie akceptuje propozycye litewskie pod następującemi warunkami: 1) Rokowania nie będą miały na celu ustanowienia nowej linii demarkacyjnej między Polską a Litwą, granice bowiem na terytoryum dawnej gubernii suwalskiej zostały już ustanowione przez Radę Najwyższą dn. 8 grudnia 1919 r. i ten akt stanowi dotychczas jedyną podstawę prawną linii demarkacyjnej między Litwą a Polską.

2. Litwa zobowiązała się do bezwzględnej neutralności wobec wojny między Polską a rządem sowietów. Samo przez się rozumie się, że rząd polski uważać będzie za złamanie tej neutralności, jeżeli armia czerwona korzystałaby z terytoryum litewskiego dla przemarszu swoich wojsk, albo też korzystała z terytoryum tego jako bazy operacyjnej.

Jako miejsce rokowań wolimy Kalwaryę jako miejscowość bliższą naszej linii.

Rząd polski ponawia swój protest przeciwko pogwałceniu jego terytoryum, pogwałceniu tem bardziej ubolewaniu godnemu, że paraliżuje ono wysiłki rządu polskiego, zmierzające do oparcia stosunków polsko-litewskich na uczuciach lojalnej przyjaźni między obydwoma narodami. W oczekiwaniu pańskiej odpowiedzi pozostaję z wysokiem poważaniem.

Sapieha, min. spraw zagr.

Polska wobec t. zw. linii Curzona.

Warszawa. (Telef.) Rozmowa Naczelnego Wodza z jednym z współpracowników „Kuryera Porannego“, której treść powtórzona została przez całą prasę zachodnią wywołuje tam liczne i ożywione komentarze. Nie było większego dziennika, zwłaszcza w Anglii, któryby nie poruszył tej rozmowy i nie podkreślił tego, co Wódz Naczelny powiedział o strategicznem znaczeniu linii Curzona, jako linii obronnej. Z głosów nawet największych dzienników angielskich jest widocznem, że słowa Nacz. Wodza wywołały w politycznych kołach angielskich pewien niepokój. „Daily Telegraph“ wyraził w związku z tem opinię, że Polska niema prawa uważać linii Curzona za absurd strategiczny, a to dlatego, ponieważ p. Wł. Grabski imieniem Polski w Spaa zaproponował tę linię jako tę, na którą Polska gotowa jest cofnąć swoje wojska, jako na linię rozejmu przeznaczoną przez lorda Curzona w znanej nocie do rządu sowietów.

Z powodu tych uwag prasy zagranicznej „Przegląd Wiecz.“ zamieszcza inspirowane uwagi, dotyczące sytuacyi dyplomatycznej. Dziennik ten wywodzi: Powoływanie się na oświadczenie, jakie złożył p. Grabski w Spaa, musi obudzić ze strony opinii polskiej bardzo poważne zastrzeżenia. Nieznamy dosłownie tekstu tych oświadczeń, nie były one bowiem nigdzie ogłoszone, jest jednak rzeczą jasną, że cała inicyatywa, podjęta na rzecz Polski w Spaa przez Lloyda Georga i Curzona, skończyła się **najzupełniejszem fiaskiem i została przez rząd sowiecki w najwyższym stopniu zlekceważona.**

Warunki, pod którymi Wł. Grabski zgodził się na rozejm na linii Curzona, były te, **że W. Brytania powstrzyma wojska sowieckie przed naruszeniem tej linii** i wtargnięciem w głąb etnograficznej Polski. W. Brytanii **nie powiodło się powstrzymać wojsk sowieckich,** które doszły do Warszawy i tam zostały rozbite wspaniałym wysiłkiem armii polskiej.

Oświadczenie p. Grabskiego **ma obecnie jedynie wartość historyczną,** która dowodzi, jak daleko Polska była gotową się posunąć, aby oszczędzić rozlewu krwi i nie narazić świata na olbrzymi hazard rozstrzygającej się bitwy pod Warszawą. O obowiązku Polski, wynikającym z oświadczenia p. Grabskiego w Spaa, nie może być w dzisiejszych warunkach mowy, a wzmianka o braku prawa ze strony Polski do wypowiadania swej opinii o znaczeniu wojskowem na tej linii, musi być uważaną w dzisiejszych warunkach tylko za jakieś nieporozumienie.

Wjazd delegacyi pokojowej 13 lub 14 bm.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski“ podaje: **Delegacya pokojowa uda się do Rygi w poniedziałek lub wtorek.** Skład członków delegacyi — jak podaje wymieniony dziennik — pozostaje **dotychczasowy.**

Po wypadkach na G. Śląsku.

Proces w sprawie wypadków górnośląskich.

Bytom. P. A. T. W Rybniku, gdzie kontrolerem powiatowym jest oficer włoski, odbył się dnia 7 b. m. pierwszy **sąd koalicyjny w sprawie ostatnich wypadków** górnośląskich. Sąd składał się z jednego francuskiego i z jednego włoskiego oficera, przewodniczył adwokat włoski, oskarżał prokurator Włoch.

Oskarżonych było 8 Polaków, z których zjawiło się tylko czterech, a mianowicie: Buła, Zaszczyk, Mandrysz i Seemann, wszyscy z powiatu rybnickiego. Bronił adwokat z Rybnika, dr. Ogórek. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym **zakłócenie spokoju domowego, rabunek, pokaleczenie i wywołanie rozruchów ulicznych,** których oskarżeni mieli się dopuścić dnia 20 sierpnia b. r. na osobie dyr. kopalni Beneschа z Górnego Radoszowa. W rozprawie, do której powołano 10 świadków, stwierdzono, że oskarżeni pod wodzą Buły działali jako oddział samoobrony polskiej, przychodząc do dyr. Beneschа zażądali wydania im broni. Dyr. Benesch, jak i świadkowie stwierdzają zgodnie, że Buła, b. porucznik, zachowywał się zupełnie poprawnie i z całą energią powstrzymywał swoich ludzi od gwałtów. W toku rozprawy nabrał prokurator przekonania, **że Maudrysz, jak i jego nieobecny, a oskarżony brat, oraz Seemann są niewinni.** Wobec tego oskarżenie cofnął. Obrońca oświadczył na to, że obowiązujące w rozprawie prawo niemieckie nie przewiduje cofnięcia oskarżenia, tylko po udowodnieniu niewinności oskarżonych uwalnia od winy i kary. Dla Buły zażądał prokurator kary jednego roku więzienia, dla Zaszczyka 6 miesięcy więzienia. Obrońca domagał się również dla tych ostatnich uwolnienia, a to ze względu na to, że działali oni w obronie życia Polaków. **Sąd po naradzie uwolnił Bułę i Zaszczyka od zarzutu rabunku i pokaleczenia i rozruchów publicznych, skazał jednak Bułę za zakłócenie spokoju domowego i przywłaszczenie sobie funkcyj urzędnika państwowego na cztery miesiące więzienia. Zaszczyka zaś za współudział w tych przestępstwach na 8 dni więzienia.** Wyrok sądu jest ostateczny.

„OSTATNIE WYPADKI SILNIEJ WIĄŻĄ G. ŚLĄSK Z RZESZĄ“.

Bytom. P. A. T. Gazety niemieckie ogłaszają pismo kanclerza Fehrenbacha do niemieckiego pełnomocnika na G. Śląsku, w którem rząd niemiecki w imieniu wszystkich rządów związkowych Rzeszy wyraża głębokie współczucie niemieckim „ofiarom polskich gwałtów“ na G. Śląsku i zapewnia wiernych Górnoślązaków, że ojczyzna niemiecka o nich nie zapomni i wyraża nadzieję, że ostatnie wypadki jeszcze silniej wiążą G. Śląsk z Rzeszą niemiecką. W końcu zawiadamia Fehrenbach, że rząd Rzeszy wyznaczył na pomoc dla ofiar górnośląskich kwotę w wysokości **10 milionów mk.**

KRĘCĄ JAK MOGĄ.

Berlin. P. A. T. Wolff. Niemiecka delegacya pokojowa w Paryżu wręczyła konferencyi pokojowej notę, w której niemiecki rząd zwraca uwagę rządów zaprzyjaźnionych na to, że **spełnienie zobowiązań co do dostawy węgla jest niemożliwe, gdyż skutkiem zajść na Górnym Śląsku produkcya ogromnie spadła.** Wobec tego, że dopełnienie brakujących ilości nie może się odbywać kosztem dalszego zmniejszenia zaopatrzenia kraju, rząd niemiecki zwraca się jeszcze raz do rządów sprzymierzonych z prośbą użycia środków, wymienionych w notach niemieckich z dnia 21 i 25 sierpnia.

Z pobytu min. Sosnkowskiego w Poznaniu.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy Ministerstwa spraw wojskowych komunikuje: Min. spraw wojskowych, gen. por. Sosnkowski udał się dnia 5 b. m. do Poznania, celem rozpatrzenia i uregulowania na miejscu szeregu ważnych aktualnych spraw. Po powitaniu min. odbyła się konferencya pod przewodnictwem jego, na której omawiano szereg ważnych spraw, między innemi sprawę poznańskiej armii rezerwowej, sprawę zamiany wojskowej straży granicznej przez straż skarbową, sprawę rozruchów ostatnich w Grudziądzu, wreszcie sprawę robót publicznych, wszczętych przez wojsko na Pomorzu. Konferencya przyniosła najpełniejsze uzgodnienie poglądów i rozstrzygnięcie wszystkich wymienionych kwestyi. Z przebiegu konferencyi wydany będzie przez Ministerstwo spraw wojskowych i Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej osobny wspólny komunikat. Po ukończeniu konferencyi minister późną nocą odjechał z powrotem do Warszawy.

Rozkazy min. spraw wojskowych w sprawie zakazu rekwizycyi.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo spraw wojskowych **nadesłało rozkaz min. spraw wojskowych gen. por. Sosnkowskiego w sprawie zakazu rekwizycyi inwentarza i koni w miejscowościach dotkniętych najazdem nieprzyjacielskim oraz u uchodźców.** Nieprzyjaciel, zająwszy podczas ostatniego najazdu terytorya Rzeczypospolitej, prawie ogołocił gospodarstwa z inwentarza, a zwłaszcza z koni, które doszczętnie niemal zabrał ludności rolniczej. Brak koni, zwłaszcza przy zbliżających się zasiewach jesiennych, stawia rolników w trudnem położeniu, utrudnia bowiem i opóźnia uprawę roli pod zasiewy, a w pewnych wypadkach może nawet zupełnie uniemożliwić.

Nie zważając jednakże na to, poszczególne oddziały wojskowe, jak o tem można sądzić ze skarg wpływających ciągle, rekwirują konie nietylko w miejscowościach dotkniętych najazdem nieprzyjacielskim, lecz także i u uchodźców. Wobec tego Ministerstwo **zakazało rekwizycyi inwentarza i koni,** zarówno w miejscowościach, które były zajęte przez nieprzyjaciela, jak i u poszczególnych uchodźców i **rozkazuje niezwłocznie stawić przed sąd wszystkich winnych rekwizycyi inwentarza i koni wbrew powyższemu zakazowi, celem ich ukarania.**

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo spraw wojskowych komunikuje rozporządzenie ministra spraw wojskowych: Wobec zniszczenia obszarów roli przez najazd bolszewicki i powołania wielkiej ilości rolników do świadczeń wojskowych, dla pracy na roli i zaopatrzenia kraju i armii w żywność, powstały ogromne trudności. By choć w części dopomódz rolnikom, **zarządza min., aby wszelkie zapasy benzyny i smarów,** znajdujące się w **składach syndykatów rolniczych oraz przez syndykaty rolnicze zakupione, nie podlegały rekwizycyi.** Wszelkie przekroczenia tego rozkazu karane będą z całą surowością.

Generalny konsul polski w Paryżu.

Paryż. P. A. T. Havas. Bogdan Nałęcz Chełmicki otrzymał oficyalne zawiadomienie o uznaniu go na stanowisku generalnego konsula polskiego w Paryżu.

Czysto kaszubskie wsie przyznano Polsce

Gdańsk. P. A. T. Tutejsze pisma donoszą z Lęborka na **Pomorzu:** „Lamensburger Ztg“ dowiaduje się ze źródeł miarodajnych następujących szczegółów o pracy komisyi granicznej, która dokonała pracy na odcinku **od Piły do morza Bałtyckiego.** Czysto kaszubskie wsie wraz z częścią jeziora Żarnowieckiego przypadły Polsce. Dalej przypadła Polsce większa część lasu państwowego w obwodzie człuchowskim i w obwodzie lęborskim, jakoteż majątek Ciecholewy, znajdujący się dotąd w rękach niemieckich.

Zwiększenie garnizonu koal. w Gdańsku.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Biuro Reutera powtarza za niemieckiemi wiadomościami, że garnizon koalicyjny w Gdańsku ma być w najbliższym czasie zasilony przez oddziały wojsk angielskich, francuskich i włoskich z terenów plebiscytowych.

TRANSPORT POLAKÓW Z WŁADYWOSTOKU.

Warszawa. (Telef.) W Gdańsku oczekiwanem jest przybycie statku transportowego „Woroneż“, wiozącego z Władywostoku do **Polski 1500 żołnierzy** Polaków pod wodzą majora Burgharda.

PETLURA NIE ROKUJE Z SOWIETAMI.

Warszawa. (Telef.) Z Paryża donoszą, że tamtejsza delegacya ukraińska przeczy wiadomościom, jakoby między Petlurą a sowietami toczyły się jakieś rokowania pokojowe.

Cziczerin wypiera się klęski.

Londyn. P. A. T. Havas. odpowiadając na notę Balfoura z dnia 1 września Cziczerin oświadcza, iż rząd angielski był źle poinformowany, gdyż w sytuacyi wojennej nie zaszły żadne radykalne zmiany. Klęska, jak twierdzi Cziczerin, dotyczy tylko poszczególnych oddziałów wojska sowieckiego i ich działań, co opóźni tylko ostateczny sukces kampanii bolszewickiej. Nota twierdzi, że stosunek sił zbrojnych bolszewickich i polskich przemawia na korzyść bolszewików, wobec czego stanowisko rządu angielskiego nie powinno było uledz zmianie. Nota z arogancyą zaznacza, że zarzuty rządu angielskiego co do utworzenia straży cywilnej w Polsce są mimo zaprzeczeń Balfoura nieszczere i kończy się skargami na stronniczość rządu angielskiego.

Z PRUS WSCHODNICH.

Warszawa. (Telefonem). Według dotychczasowych obliczeń niemieckich, przekroczyło granicę niemiecką 2.800 żołnierzy polskich, 49.671 żołnierzy rosyjskich. Polaków już wywieziono do obozu w Munnden, co się zaś tyczy Rosyan, to mają być oni wywiezieni w najbliższych dniach.

Przewóz jeńców bolszewickich w głąb Niemiec.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy Ministerstwa spraw zagran. komunikuje: Dnia 6 b. m. podpisany został w Gdańsku układ między przedstawicielami rządu polskiego i niemieckiego w sprawie przewozu przez terytoryum polskie w głąb Niemiec żołnierzy bolszewickich, internowanych w Prusiech wschodnich. Transport odbywać się będzie pociągami niemieckimi, eskortowanymi na terytoryum polskiem przez straż polską i rozpocznie się dnia 9 b. m.

Umowa o przejazd przez G. Śląsk.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy Ministerstwa spraw zagran. komunikuje: W dnia 3 b. m. została podpisana w Opolu przez przedstawiciela komisyi międzysojuszniczej i przez naszego generalnego konsula umowa między Polską a terytoryum plebiscytowem Górnego Śląska w sprawach komunikacyjnych i paszportowych, będąca wynikiem rokowań, od dłuższego czasu prowadzonych w Opolu. Poza uregulowaniem spraw paszportowych i celnych umowa **ta przewiduje otwarcie ruchu kolejowego tranzytowego, osobowego i towarowego przez Górny Śląsk z Małopolski do województwa Poznańskiego.** Uruchomienie pociągów tranzytowych przez Górny Śląsk zależne jest obecnie tylko od załatwienia spraw technicznych między właściwemi dyrekcyami kolejowemi i wpłynie w bardzo dodatni sposób na odciążenie linii kolejowych w południowo-zachodniej części Kongresówki.

Konszachty Petruszewicza z Beneszem.

Warszawa. (Telefonem). Z Wiednia donoszą: Koła ukraińskie zbliżone do Petruszewycza informują, że wyjazd dyktatora ukraińskiego Petruszewycza do Londynu ma na celu **umiędzynarodowienie Galicyi wschodniej pod zarządem Ligi narodów.** Myśl tę podsuwa Ukraińcom galicyjskim czeski min. spraw zagranicznych dr. Benesz obiecując, że Czesi oddaliby państwu zachodnio-ukraińskiemu Ruś Przykarpacką. Koła zbliżone do Petruszewycza kolportują także wiadomość, że sekretarz Lloyda George'a, Kerr, przyrzekł, że Ukraina będzie mogła liczyć na poparcie Anglii, jeżeli będzie obstawała przy żądaniu niezawisłości.

DLA OJCZYZNY.

Toruń. P. A. T. Związek producentów rolnych Pomorza postanowił w celu dostarczenia środków na zakup 300 koni dla armii polskiej opodatkować się w stosunku 5 mk. od morga.

Na zwalczanie tyfusu w Polsce.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Londynu: Liga narodów oddała do dyspozycyi, celem zwalczania epidemii tyfusu w Polsce nie 10 milionów funtów, lecz 2 miliony funtów. Stosunki zdrowotne w Polsce są bardzo niepokojące. Wedle statystyki Ligi narodów było w Polsce w roku 1917 — 44.000 wypadków tyfusu, w roku 1919 — 251.00, a na rok 1920 liczy się na ogół z 360.000 wypadków tyfusu. Stosunki są w dalszym ciągu smutne. Podczas wojny zniszczono w Polsce Kongresowej 325.000 domów, w Galicyi 438.000. **Brak czystości, brak mieszkań i fakt, że uchodźcy nadchodzący z Rosyi są przeważnie zakażeni,** utrudniają zwalczanie **tyfusu** i chorób zakaźnych. **Dwa miliony funtów,** ofiarowane **przez Ligę narodów,** przeznaczone **są na odzież, żywność, urządzanie kąpieli, środki lecznicze i na opłaty lekarzy.**

Genewa siedzibą Ligi narodów.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Londynu: Sekretaryat Ligi narodów przenosi się z dniem 1 listopada do Genewy. W Genewie został zakupiony hotel National za cenę 5 i pół miliona franków, który będzie się nazywał „Pałacem Narodów“ i będzie główną siedzibą Ligi narodów.

Przesilenie gabinetowe w Czechach.

Praga. P. A. T. Ma być utworzony nowy gabinet czysto socyalistyczny, na którego czele stanie jako prezydent ministrów były minister Hampel. Na razie trwa silne przesilenie rządowe.

ZJAZD LEWICY SOC. DEM. W PRADZE.

Cieszyn. (Telefonem). Pismo czeskie „Narodni demokr.“ przynosi senzacyjne szczegóły ze zjazdu lewicy socyalnej demokracyi w Pradze. Okazuje się przedewszystkiem, że kierują partyą nie górnicy, lecz emisaryusze z Rosyi, głównie zaś urzędnicy. Górników było zaledwie 10 procent. Przewodniczył dr. Smeral, pułk. Mlcoch i Muna.

Jedności w obradach nie było. Nie tylko lewica, ale także centrum odłączyły się od dotychczasowej partyi socyalistycznej. Aby przewrotu w kierunku komunistycznym dokonać, rozpoczęta będzie silna agitacya w wojsku, które się rozbroi. Mówi się także o uzbrojeniu robotników.

Prawica partyi socyalistycznej czeskiej znajduje się już teraz prawie w zupełnym rozkładzie. Dodać należy, iż na zjeździe uchwalono potępić postępowanie socyal-demokratów jako zdrajców i wezwać czesko-niemiecki proletaryat kraju do łączności z pominięciem wszelkich kwestyj narodowościowych obu ludów.

CZESKIE PASSYWA.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Pragi: Dzienniki donoszą, że czesko-słowacki bilans handlowy za czas od połowy kwietnia do połowy sierpnia jest passywny. Import wynosił 8788 milionów koron, eksport 5201 milionów koron.

Niemcy w armii bolszewickiej.

Warszawa. P. A. T. Z Berlina donoszą, że liczba Niemców, przechodzących przez granicę niemiecką do armii bolszewickiej, **wzrasta z każdym dniem i dosięgła już trzech tysięcy.** Ogółem w armii bolszewickiej jest przeszło 150 tysięcy Niemców. Informacye te podaje korespondent **berlińskiej „Freiheit“, wysłany na granicę wschodnio-pruską.**

LISTA ZBRODNI BOLSZEWIKÓW.

Budapeszt. P. A. T. Węg. Biuro kor. donosi, **że sądy budapeszteńskie zestawiły listę osób straconych w czasie dyktatury proletaryatu w Budapeszcie** i na prowincyi. **Razem zostało, wedle tej listy, zamordowanych 292 osoby.**

KATASTROFALNE TRZĘSIENIE ZIEMI.

Rzym. P. A. T. Ag. Stefani: **Miejscowość** Fivizzano, licząca 17.000 **mieszkańców, została prawie zupełnie zniszczona przez trzęsienie ziemi.** Dotąd niema wiadomości o losie mieszkańców, z powodu przerwy w komunikacyi telegraficznej i telefonicznej.

Rzym. P. A. T. Ag. Stefani donosi: Skutkiem silnego trzęsienia ziemi została zniszczoną Villa Collemandina, a wiele innych miejscowości poważnie uszkodzonych. Skutkiem trzęsienia ziemi **zostało wiele osób zabitych i rannych.** Według wiadomości, ogniskiem trzęsienia ziemi jest prowincya Massa. Szczególnie ciężkie straty poniosły Massa i Aulla.

USPOKOJENIE WE WŁOSZECH.

Rzym. P. A. T. Ag. Havasa. **Sytuacya społeczna polepsza się wyraźnie.** Właściciele fabryk i robotnicy w Medyolanie porozumiewają się wprost bez pośrednictwa syndykatów.

Wiedeń. P. A. T. Z Medyolanu telegrafują, że strajk generalny został odłożony. Gazety wychodzą.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

WARNEŃCZYK.

— Jenszą ty jesteś dziś Sonko! Jenszą jesteś niż wówczas, gdy rozkwitłaś jak pachnąca róża w mroku i złocie bizantyńskich komnat przy śpiewie modlitw cerkiewnych. Trwać będziesz w myślach moich, ale taką jak przed laty, gdy oddawałem ci duszę całą i byłem sam młodzieńcem silnym i dzielnym. Sonko, tęskniłem za tobą, ukochanie moje silne i najpierwsze. W oczach twych nie płoną dzisiaj blaski, które zorze słały mi na drogę i miłuję ciebie, nie dzisiejszą. Ale przysiągłem kiedyś walczyć pod znakiem twoim, więc będę służyć tobie i synowi twemu jako rycerz prawy i dzielny.

Nie chciał Hincza narzucać się oczom, więc doszedł do bramy, gdzie giermek trzymał mu konia i chciał już zjechać w dół z Wawelu. Los chciał, iż wychodzili wówczas Strasz i Abraham ze Zbąszyna i Spytek, pijany swoją przegraną.

Strasz chwycił za uzdę konia i zawołał głośno:

— Jakżeż tam królowa, panie Hinczo? Żali rada was ujrzała?

Abraham ze Zbąszyna, lubo sam obradami na zamku wzburzony, próżno usiłował powściągnąć towarzyszy.

— Rad was widzę — szydził Spytek. — Szczęście służyło wam, choć przyszło potem gnić w więzieniu. Jakoż bym nie powitał tak pięknego dworzanina.

— Widzę wasze miłoście, iż pragniecie kłótni, którą na sali wczynaliście już z marszałkiem. Próżna to! Nie obłejem krwią waszskich godów.

— Utkwiły wam snać w sercu słowa Faureja. Ja zaś radbych powiedzieć wam coś szczerze, nie wiem przecież, żali mnie wysłuchać raczycie?

— Cóż takiego?

Spytek pochylił się ku niemu i wyrzekł syczącym, przyciszonym głosem:

— Weszliście znów do biskupiej komory, aby przejść do sypialni królowej.

Hincza nagłem szarpnięciem wyrwał uzdzienicę z rąk Strasza, a potem wspiął konia na Spytka, a gdy ten ustąpił się, przejechał z giermkiem wolno, wołając jeno:

— Nie rycerska to rzecz, panie na Melsztynie!

Spytek zaśmiał się głośno.

— Źle poczynasz — rzekł Abraham. — Czynisz sobie wrogów, gdy przyjemców jednać nam sobie trzeba.

Zagadnięty machnął wzgardliwie ręką:

— Jeden mniej! jeden więcej! We mnie samym jest moja własna otoka. Azaliż to wolni rycerze uchwalili koronować Władysława?

A jednak wolejbyś ty Spytku nie czynił sobie tego wroga, ni nie wyzywał śmierci, która na cię tajemnicza i okrutna czekała!

X.

Koronacya! Książęta i biskupi, panowie i rycerstwo udają się do sypialni młodego pana, kobiercami i złotem świetnie przystrojonej.

Żali bije ci serce, synu Jagiełłowy?

W modlitwie gotowałeś się do tego obrzędu, a powaga chwili podsunęła ci myśli lat dojrzałych.

Chwila ta trwoży cię raczej, niż upaja.

Pociesza cię to, iż towarzyszyć ci będą Zbyszko i matka.

Sądzisz, iż pozostanie tak na zawsze. Jakże się mylisz!

Królową wdowę odsuną wrychle od dworu, a ty pozostaniesz wyłącznie pod opieką panów i biskupa.

Orlęciem jednak jesteś, ledwie zostaniesz królem, już dzieje własną swoją wolą zaznaczysz. Jak ptak wylecisz z rodzinnego gniazda i zginiesz górnie, choć zginiesz nieszczęśliwie. Już losy królestw odwróciły swoją kartę i wpisują daty dwie, wstąpienia na tron i zgonu i u góry zakreślają nazwę twoją — Warneńczyk!

Już przyszłość wie, jakie dzieje są ci pisane, a ty w tej chwili jesteś ledwie chłopięciem o długich włosach i oczach cudnych, bezmiernie pięknych i mądrych.

Oto rozpoczynasz panowanie swoje, władco trzech państw, a dwóch królestw — Władysławie III!

Tłum dostojników kornie czeka teraz na ciebie, ileż doświadczenia, męstwa i siły widzisz wśród tych, których panem zostałeś.

Oto Mikołaj Gryf ubiera cię w tunikę, płaszcz i sandały. Duchowni idą na czele, niosąc krzyże i wodę święconą, a dwaj biskupi z relikwiami na szyi przeprowadzają cię przez próg komnaty.

Cała świetność Polski w okół ciebie się zebrała, blaski kamieni, lśnienia zbroi, powaga twarzy uroczystych.

Stąpasz piękny i zamyślony, a gdy przechodzisz koło świątyni św. Feliksa i Adaukta poczynają huczeć potężne dzwony Wawelu.

Na twoją cześć, na twoją chwałę, na sławę Polski i jej rycerstw, bohaterski synu Jagiełłowy!

Wchodzisz do wielkiej gotyckiej katedry, gdzie przy odrzwiach wyniosłych wiszą kości olbrzymich zwierząt dawno zaginionych.

Jan Głowacz, marszałek, toruje drogę laską błyszczącą od kamieni, a książęta i wielmoże niosą koronę, berło, jabłko i miecz, oznaki Bożego pomazańca.

Lecz oto insygnia spoczęły już na ołtarzu, a w kościele zaległ spokój modlitwy.

Księża śpiewając powtarzają ją, lecz młody król nie słucha ich, jeno oczy podnosi ku wyżom, gdzie lśnią kolorowe witraże.

Jaki tam dziwny świat przebarwny, przebajeczny, przebłękitny!

Świat świętych i aniołów, uniesień religijnych i rozmarzeń. Dalekie i wysokie niebo dziewic, jako lilie pachnące i białe, oraz rycerzy, którzy cierpieli wiele, kochali mocno i ginęli za ziemię swą i wiarę.

Niebo świętej Kingi, świętej Salomei i świętego Ludwika.

Ach jakże to słodko wierzyć tak silnie, ufać tak bezgranicznie i pogrążać się w natchnieniach religijnej ekstazy.

Piękno barw pada na przysłonięte rzęsami oczy młodego króla.

— Daj mi Boże być dobrym, dzielnym i rycerskim!

— Daj kochać i być kochanym.

— Daj szczęście wszystkim tym, którzy mnie otaczają.

Żaden cień niewiary nie padł jeszcze na serce pełne promieni, żadna gorycz na usta dziecinne jeszcze, rozchylone jak płatki róży.

Nagle zgiełk jakiś zwraca jego uwagę. Dostrzega pomieszanie arcybiskupa Jastrzębca i widzi groźną twarz Zbyszkową.

Kto to? Kto mąci krzykiem uroczystość?

— Precz z królem nieletnim! Precz z oligarchią duchownych i wielmoży!

Krzyki wzmagają się, lecz nikt nie usuwa gwałtowników. Duchowni drżą o świętość, boją się krwi przelania. A tamci wykrzykują z zuchwałością i nienawiścią, nie lękają się, snać na śmierć nawet są gotowi.

Chóralny śpiew księży zagłusza na chwilę te okrzyki, a młody król zastanawia się nad tem, dlaczego są ludzie, którzy go nienawidzą?

Przyczyn nie odgadnie, jeszcze niezrozumie, lecz wie już wiele, zna nawet nazwiska tych, co gwałcą świętość kościelną i odczuwa naraz żal, że może ich pokrzywdził?

Żali skrzywdził ich, zanim począł panować?

Lecz oto już wiodą go przed ołtarz św. Stanisława.

Staje na tronie przygotowanym i na widok jego twarzy jasnej i pacholęcej, okrzyki ustają na chwilę.

Powtarza słowa przysięgi głosem silnym i donosłym.

Ślubuje wierność wierze, prawom, statutom i przywilejom.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.